

41

KURIER

Wileński

WTOREK 11 GRUDNIA 1990 R.
Nr 253 (11504)

Kalendarium

* Wtorek (11 XII) jest 345 dniem 1990 r. Do końca roku 20 dni.
* Znak Zodiaku — Strzelec (23 XI — 21 XII).
* Imieniny: Damazego, Waldemara.
* Wschód Słońca — 8.32, zachód — 15.53. Długość dnia 7 godzin, 21 min. ...

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 11 grudnia zachmurzenie zmienne, krótkotrwałe opady, wiatr wschodni umiarkowany, temperatura 0-2 stopnie ciepła.

W ciągu następnymi dwóch dni krótkotrwałe opady, temperatura w nocy od -3 do +2 stopni, w dzień od -1 do +4 stopni.

Spotkanie kierowników rządów krajów bałtyckich

W Tallinie 8 grudnia odbyło się spotkanie premiera Republiki Litewskiej Kazimierza Prunskiene, premiera Republiki Łotewskiej Iwara Gudmanisa i premiera rządu Republiki Estońskiej Edgara Sawisaara. Omówiono na nim aktualne zagadnienia życia

politycznego i ekonomicznego krajów bałtyckich.

Kierownicy rządów podpisali oświadczenie o nierozprzestrzenianiu broni atomowej. Oświadczenie publikuje się w prasie.

(ELTA)

Lech Wałęsa — prezydentem RP

Minionej niedzieli w Polsce odbyła się druga runda wyborów prezydenckich. Kandydatów było dwóch — Lech Wałęsa i Stanisław Tymski. Zdecydowane zwycięstwo równoznaczne z objęciem urzędu prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej odniósł Lech Wałęsa. Swe głosy oddało nań ponad 74 proc. ogółu tch, co tego dnia przyszło do urn.

Lech Wałęsa urodził się 29 września 1943 roku w Popowie k. Lipna w województwie wrocławskim. Po szkole zawodowej w latach 1961-1965 pracował jako elektromechanik samochodowy w Ośrodku Maszynowym w Łochocinie, woj. wrocławskie, potem przez dwa lata służył w wojsku, skąd wrócił w stopniu kaprala. Od roku 1967 — zatrudniony w Stoczni Gdańskiej, jako elektryk.

W czasie Wydarzeń Grudniowych 1970 był jednym z przywódców protestu w Stoczni. Aresztowany i zwolniony. Od roku 1978 wraz z grupą niezależnych działaczy — organizator Wolnych Związków Zawodowych. Uczestniczył w wielu akcjach opozycji na Wybrzeżu. Często zatrzymywany i inwigilowany przez SB. W sierpniu 1980 roku jest na czele Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej. Podpisuje Porozumienie Gdańskie z rządem, które kończą strajk powszechny w Polsce, rozpoczynając zarazem nowy etap w historii Europy Wschodniej.

We wrześniu 1980 roku zostaje wybrany na przewodniczącego „Solidarności” na I Krajowym Zjeździe w Gdańsku. Jako zwolennik umiarkowanej linii w konfliktach z władzami PRL, zaangażuje w marcu 1981 roku groźny kryzys. Po wprowadzeniu stanu wojennego, internowany w nocy



13 grudnia 1981 roku, przebywa w odosobnieniu 11 miesięcy. 12 listopada 1982 roku opuszcza Arłamowo w Bieszczadach, ostatnie miejsce swego uwięzienia. Od kwietnia 1983 roku ponownie w Stoczni Gdańskiej. Równocześnie kieruje zdelegalizowaną „Solidarnością”. Utrzymuje żywy kontakt z przywódcami podziemnego Związku. Konspiracyjne spotkanie z nimi wymagają każdorazowo specjalnej akcji w celu zmiany SB. Od momentu uwolnienia pilnowany jest przez tajników dzień i noc.

Jego mieszkanie w Gdańsku na Zaspie staje się na wiele lat centrum działalności NSZZ „Solidarności”. We wrześniu 1986 roku Wałęsa powołuje Tymczasową Radę „Solidarności”, a w roku 1987 — Krajową Komisję Wykonawczą. Są to lata codziennej, zmudnej działalności na rzecz reform w Polsce, w cza-

nie których Wałęsa nieustannie podkreśla konieczność dialogu i zachowania pokojowych metod walki.

W maju i sierpniu 1988 staje na czele dwóch protestów w Stoczni, które zapoczątkowały proces zmian w Polsce i Europie. W grudniu 1988 roku powstaje Komitet Obywatelski przy Wałęsie, grupujący szczerze polskiej opozycji. Wałęsa przewodniczy rozmowom Okrągłego Stołu (6 lutego — 5 kwietnia 1989 r.), po których następuje legalizacja „Solidarności” oraz zmiana ustroju PRL.

4 kwietnia 1989 roku odbywają się częściowe wolne wybory do Sejmu PRL. Kandydat, łącznie z Wałęsą na plakatach, — wygrywa. Jest io kłeska komunistów. Wałęsa proponuje

(Dokończenie na str. 2)

OŚWIADCZENIE

W SPRAWIE NIEROZPRZESTRZENIANIA BRONI ATOMOWEJ

Ostatnio niektórzy wyzsi kierownicy Związku Radzieckiego wyrażają obawy, a czasami po prostu oskarżają państwa bałtyckie zmierzające do niepodległości suwerennych republik o dążenie do zdobycia broni jądrowej. Co więcej, spekulując na tym i wprowadzając w błąd powszechną opinię publiczną, pewne koła Związku Radzieckiego usiłują w ten sposób ograniczyć suwerenność republik i zahamować proces ich zmierzania do niepodległości.

W związku z tym uważamy za niezbędne oświadczyć:

a) rządy państw bałtyckich nigdy nie sądziły i w przyszłości nie będą sądziły, aby broń jądrowa należała do resortu republik;

b) rządy państw bałtyckich zmierzają do realizacji polityki nierozprzestrzeniania broni nuklearnej, stworzenia stref bez-

atomowych i są przygotowane do współpracy międzynarodowej w tej dziedzinie;

c) jesteśmy przekonani, że powstanie naszych zdemilitaryzowanych neutralnych państw w przyszłości będzie nowym czynnikiem bezpieczeństwa międzynarodowego;

d) witamy perspektywę rozpoczęcia nowych rozmów między Związkiem Radzieckim i USA w sprawie redukcji ich środków jądrowych.

Wyrażamy nadzieję, że rządy i narody, równie, jak my, zaniepokojone są niebezpieczeństwem zagrożającym wolności i demokracji, które powstaje wtedy, gdy czynnik broni jądrowej staje się środkiem naskisku politycznego.

Oświadczenie pozostałe otwarto, aby mogły je podpisać także rządy innych państw i republik Związku SRR.

Przewodniczący Rady Ministrów Republiki Łotewskiej
I. GUODMANIS

Premier Republiki Litewskiej
K. PRUNSKIENE

Przewodniczący Rządu Republiki Estońskiej
E. SAWISAAR

Tallin, 8 grudnia 1990 r.



„MAZOWSZE” W WILNIE

Jak już informowaliśmy, na zaproszenie wileńskiej firmy „Astar” w Pałacu Sportu dwukrotnie wystąpił Zespół Ludowy Pieśń i Tańca „Mazowsze” im. Tadeusza Sygietyńskiego. „Mazowsze” przywiozło do Wilna folklor całej Polski i prezent specjalny — piosenkę litewską „Atskendras sa kalėlis” śpiewaną oczywiście, po litewsku.

O występiech „Mazowsza” — na str. 5.

Fot. W. Charin

REPLIKA Chyba nic z tego nie będzie

Wszyscy politykujemy na tematy znane nam tylko w najogólniejszych zarysach, ale popularne i modne. Brak kompetencji zastępujemy krasomówstwem. Próbujeśmy porównywać nieporównywalne rzeczy, ugólniać i wnioskować, doradzać i opiniować. Krócej mówiąc — szewc zaczyna wypletkać pieczywo, a piekarz latać buty.

Tak właśnie odebrałem wywiad szanownego wiceministra kultury i sztuki RP Michała Jagiello o wynikach jego wizyty na Litwie, który się ukazał 8 grudnia br. na łamach „Kuriera Wileńskiego”. Jak wynika z wywiadu, jest to już trzecia wizyta ministra w Wilnie, ale na temat tego, co się dalo załatwić i jakie problemy rozwiązać — nie znajdzie Czytelnik nic w tym wywiadzie. Jedynie utyskiwanie na trudności i niemożliwość szybkiego rozwiązania (skąd to znamy?). Natomiast praktycznie cały wywiad jest skierowany przeciwko dążeniu Polaków na Wileńszczyźnie do samorządu terytorialnego. Porównuje się, czy mają do tego prawo Niemcy w Polsce, rozważa się jakby się czuł minister, gdyby w Polsce był otwarty teatr niemiecki.

Szanowny Ministrze! Rozumiem, że każdy z nas może mieć

luki w wiadomościach z historii Polski, bo w szkole albo chadzał na węgry, albo nie miał dobrego nauczyciela, ale żeby nie odróżnić, co Polacy dali Litwinom i jakie zagrożenie niesły Polsce Niemcy — to najmniej przepaszam. Polacy nigdy nie mordowali Litwinów, przez Polskę Litwa przyjęła chrzest i weszła do kręgu kultury europejskiej. Dlaczego, porównuje Pan rzeczy nieporównywalne?

Stara polska anegdota głosi, że gdy Władysław Jagiello zaczął pouczać o zmartwychwstaniu ciała, jeden ze Zmudzinów odezwał się:

— Juzż ja wierzę, że zmartwychwstał, miłoścywi królu, ale obaczysz, że nic z tego nie będzie.

Ja też wierzę, że Michał Jagiello jest rzeczywiście z urzędu wiceministrem kultury i sztuki, ale że pomoże nam otworzyć ośrodek kultury polskiej czy polski teatr zawodowy w Wilnie to sądzę, jak ten uparty Zmudzin, że chyba nic z tego nie będzie!

Ryszard MACIEJKIANIĆ,
deputowany do Rady Najwyższej Republiki Litewskiej

Wilno

W. Landsbergis odwiedził USA

WASHINGTON, 10 grudnia (Spec. kor. ELTA Rolandas Barssas). Wczoraj pójmym wiceprezidentem Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautas Landsbergis przybył z Toronto do Waszyngtonu. Na lotnisku międzynarodowym w Dallasie spotkał go przedstawiciel Litwy w Waszyngtonie, ambasador w Waszyngtonie Stasys Lorzalis, grupa zamieszkała w ten rodaków, kierownik oddziału bałtyckiego Departamentu Państwowego USA Paul Gaille. Dziś o godz. 19 czasu litewskiego w Białym Domu Wytautas Landsbergis spotkał się z prezydentem USA George'em Bushem w jego gabinecie.

Rozmowa trwała pół godziny. Szef protokołu ambasador Joseph Read poprosił Wytautasa Landsbergisa o pozostawienie wpisu w księdze gości. Następnie na podwórzu Białego Domu przewodniczący Rady Najwyższej Litwy złożył oświadczenie oczekującym na przedstawicieli pras, odpowiedział na pytania. Wczorajem w poselstwie litewskim w Waszyngtonie przedstawiciel Stasys Lorzalis wydal przyjęcie na czesć

Wytautasa Landsbergisa, w którym wzięli udział ambasadorzy państw zagranicznych, popierających włączenie krajów bałtyckich do procesu helsińskiego, przedstawicieli władz Stanów Zjednoczonych, kongresmanów, senatorów.

W programie podróży Wytautasa Landsbergisa znalazła kilka nocnych zatrzyma się on nieo krocie, niż planowano, albowiem już 13 grudnia zamierza wziąć udział w trzecim spotkaniu delegacji państwowych Litwy i Związku Radzieckiego. Na zyczenie wiceprezydenta USA Dana Quayle'a spotkała się z przewodniczącym Rady Najwyższej Litwy we wtorek przed odjazdem Wytautas Landsbergis raz jeszcze przebrzędzie do Białego Domu.

Wytautas Landsbergis przemawiając w niedzielę do społeczności litewskiej w sali parafii w Toronto, w której go, propoz, zgromadziło się ponad tysiąc osób, powiedział, że poinformuje prezydenta USA o sytuacji na Litwie, o wzmagającej się napięciu polityce Związku Radzieckiego w stosunku do krajów

bałtyckich, będzie go prosił o poparcie dla Litwy w obliczu nowej groźby inspirowanej przez Moskwę blokady gospodarczej, jak też spojrze na problem Litwy, Łotwy i Estonii jako na problem międzynarodowy, będzie się ubiegał, aby Stany Zjednoczone i Ameryka aktywniej włączyły się do procesu, ażeby rozmowy ze Związkiem Radzieckim osiągnęły bardziej realne perspektywy.

Zdaniem przedstawicieli Litwy Stasys Lorzalis nie należy oczekiwać rychłych wyników spotkania dwóch prezydentów. Naszym zadaniem jest stałe informowanie, rozmowy, przekonywanie, wyjaśnianie i czynienie, niekiedy mniejszych sukcesów, abysmy mogli zbliżyć się do swego celu, powiedział on. Chcielibym zaznaczyć, że spotkanie to dowodzi, iż nie tylko społeczeństwo Ameryki, lecz i władze są bardzo zainteresowane przyszłością Litwy, obalają ją na opinię, że Ameryka spisała na straty kraje bałtyckie i nie chce im dopomóc.

(ELTA)

Lech Wałęsa - prezydentem RP

(Dokończenie ze str. 1)

SD i ZSL koalicję w celu utworzenia rządu. Na premiera wywysła Tadeusza Mazowieckiego, mimo iż ten go krytykuje. W momencie zwycięstwa umie przejsć do porządku dziennego nad podziałami. Na II Zjeździe „Solidarności” w kwietniu 1990 roku Wałęsa zostaje wybrany przewodniczącym Związku przy poprzary 77,5 proc. głosów. Jesienią br. zgłasza swą kandydaturę na urząd prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. W pierwszej rundzie wyborów, jaka się odbyła w listopadzie, zgromadził 39,9 proc. głosów, awansując tym samym do drugiej rundy, którą minionej niedzieli bezapelacyjnie wygrał.

Wałęsa jest żonaty. Wraz z żoną Danutą chorował osmoro dzieci (czterech chłopców i cztery dziewczynki) w wieku od 5 do 20 lat.

Laureat Pokojowej Nagrody Nobla, przyznanej w październiku 1983 roku, innych nagród, m.in.: Medalu Wolności, Nagrody Wolnego Świata, Europejskiej Nagrody Praw Człowieka.

Bez przesady można powiedzieć, że w latach 80. dla wielu obywateli synonimem Polski był właśnie Lech Wałęsa.

Z okazji wybrania na urząd prezydenta Wałęsę pogratulowało ustępujący z tego stanowiska W. Jaruzelski, który życzył, aby zgoda i zjednoczenie narodu wokół realizacji reform politycznych, społecznych i ekonomicznych zapewniły pomyślny rozwój Polski, utrwały jej miejsce wśród państw i narodów świata.

Przed Polską stoją obecnie trudne zadania: uwerzyć w siebie i osiągnąć namacalny sukces dla wszystkich, powiedział L. Wałęsa występując w telewizji po ogłoszeniu wstępnych wyników wyborów. Powinniśmy przede wszystkim pomóc

sobie sami. Za to nas właśnie będą cenić w Europie. Polska rozwinięta pod względem gospodarczym będzie jedną z ostoi pokoju i spokoju w Europie, a Polska biedna napotka mur wrogości na wszystkich granicach.

W ciągu ostatniego dziesięciolecia rasizm przetrząsł przełom w historii narodu, kontynuował Wałęsa. Byliśmy świadkami zniszczenia, marzeń pokoleń. Ponownie zdobyliśmy wolność, uzyskaliśmy możliwość pokojowe, go znajdowania i rozwiązywania, przy pomocy solidarnych działań zdobyliśmy wolną Polskę. Od nas tylko zależy, co z niej zrobimy w przyszłości. Wielka odpowiedzialność będzie spoczywać na prezydencie. Na nas wszystkich.

Obecnie w kraju trzeba tworzyć nowy system, podkreślił następnie L. Wałęsa w toku konferencji prasowej. Proces ten odbywa się zbyt powoli, ponieważ wiele niesprawiedliwości, jest wiele spraw, co do których trzeba będzie się rozliczyć. W związku z tym zaproponował o współpracę wszystkim, którzy zechcą budować Polskę, kontynuować reformy, aby razem króczyli w jednym kierunku przy zachowaniu różnic.

Odpowiadając na pytanie o zadaniach wojska L. Wałęsa oświadczył, że w tym trudnym okresie nie będzie się opierał na silne siły zbrojne, aby nikt nie zagroził Polsce w procesie reform. Nie występujemy przeciwko komukolwiek, aleujemy w sytuacji, gdy mnożymy rzeczy jest jeszcze niejasnych i w związku z tym potrzebna jest nam armia zawodowa, która brońaby nas w tym trudnym okresie, stwierdził on.

Nowy prezydent Polski zostanie zaprzysiężony po tym, gdy Sejm zatwierdzi oficjalne wyniki wyborów, zgłoszone przez Państwową Komisję Wyborczą.

Konferencja prasowa

Na tradycyjnej poniedziałkowej konferencji prasowej w gmachu rządu 10 grudnia dziennikarzami spotkała się premier Republiki Litewskiej Kazimiera Prunskiene. Premier poinformowała o wizytach na Ukrainie i do Estonii w końcu ubiegłego tygodnia. Podpisana wczoraj w Warszawie umowę o współpracy gospodarczej na pięć następnych lat oceniła ona pozytywnie, ponieważ sworuciec i spręż, jak też niektóre artykuły spożywcze, które się sprzedają, pomagają z tej republiki, mając dla Litwy bardzo duże znaczenie. Sprawy gospodarki, wzajemnej współpracy handlowej omawiane były również na naradzie w Tallinie, gdzie wiceprezident bałtyckich wzięli też udział szefowie rządów bądź ich przedstawiciele z innych republik radzieckich, państw sąsiednich. Również tu zarysowała się tendencja kontynuowania tradycyjnych więzi i takiej współpracy w uzgodnieniu cen na surowce i towary, rozstrzygnięciu sprawy ochrony ekonomicznej pogranicza, cel. W tym celu powołano komitet doradczy z udziałem przedstawicieli z obu państw, podobna narada odbyła się w Moskwie. Opowiedziano się tam za tym, aby wzmacnić współpracę, co by dotyczyło Litwy, bez oddzielenia rozmów przedłużać na pierwszy kwartał 1991 roku. W tej kwestii niekiedy ministrowie Litwy w najbliższych dniach będą się naradzać z kolegami z Federacji.

Odpowiadając na pytanie, jakie mogą być ewentualne kompromisy co do współpracy politycznej i gospodarczej ze Związkiem Radzieckim podczas przewidzia-

nych na bieżący tydzień rokowań, premier oświadczyła, że w Moskwie Centrum nie miaoby przy najmniej sprzeciwiać się umowom o współpracy gospodarczej, zawartym przez Litwę z republikami związkowymi. Po drugie jasne jest, że czynić się będzie nacisk na Litwę, aby liczyli się we wspólnym systemie opodatkowania, co nie jest możliwe. Ostro postawiono kwestię statusu armii radzieckiej na Litwie, urzędów celnych, granic. Są to jednak kwestie do rozpatrzenia w toku rokowań.

W ubiegłą sobotę na zorganizowanym w Wilnie wieczur przed jedynastuornikow stawiano kwestię nie tylko braku zaufania wobec parlamentu Litwy i rządu. Domagano się usunięcia ich. Przymińając o tym zapytano premiera, co o tym sądzi.

Sędziowie nie zbyt wielkim optymizmem i nie choć dramatyzować takich oświadczeń. Centrum trudno nie uważać niebezpieczeństwem - powiedziała Kazimiera Prunskiene. Byc może będzie miała miejsce próba zdestabilizowania naszej pracy. Na ile to się uda, będzie raczej zależało nie od nich, lecz od nas. To też zarówno parlament jak i rząd powinny zgodniej i konsekwentnie działać we wspólnym kierunku. Sądzę, że istnieje ku temu przesłanki. Oprócz trudnych prób politycznych czeka nas też niełatwa zima, mówiła na konferencji premier. Jedną z jej zadań, według jej przekonania, jest nadzanie, że Litwa jakos przetrzyma.

(ELTA)

W rządzie Republiki Litewskiej

WILNO, 10 grudnia. Dziś odbyło się posiedzenie rządu Litwy, które prowadził premier Kazimiera Prunskiene. Na posiedzeniu wymieniono poglądy na temat kształtowania zasad zamówienia państwowego republiki na rok 1991. Kwestia ta do chwili podjęcia uchwały została przedyskutowana z kierownictwem przedsiębiorstw przemysłowych Litwy. Rząd republiki po ocenie propozycji prezenta międzynarodowej organizacji pozarządowej „Międzynarodowe Centrum Kultury Naukowej - Laboratorium Światowe” otwarcia na Litwie jej filii, podjął uchwałę o zorganizowaniu takiej filii w republice. „Międzynarodowe Centrum Kultury Naukowej - Laboratorium Światowe” uznane jest przez Organizację Narodów Zjednoczonych sporządza i wciela w życie międzynarodowe programy i projekty z zakresu przyrody, ekologii, medycyny, nauk społecznych i innych dziedzin. Zarejestrowane ono zostało w Szwajcarii i działa poprzez oddziały narodowe, znajdujące się w 24 krajach. Po założeniu oddziału litewskiego w republice poprawie ulegną warunki szerzenia fundamentalnych badań naukowych, korzystania z aparatury rozwiniętych krajów zachodnich, sprzętu obliczeniowego, nowoczesnej technologii oraz zmierzania do wyników naukowych na poziomie światowym.

Rząd zaakceptował również projekty ustaw o czechach i weskałch Republiki Litewskiej. Reglamentacja one wydawanie czechów i weskli, ich wartość, przekazywanie, poręczycielstwo, tryb opłaty.

Na posiedzeniu podjęto uchwałę o wartości historycznej i kulturalnej obiektów o charakterze spuścizny kulturalnej, nieobjętych spisem zabytków kultury, zapewnienia ich ochrony. Omówiono także sprawy kadr oraz inne.

...

Na mocy rozporządzenia nr 298p z 6 grudnia utworzono grupę roboczą ds. opracowania projektu umowy handlowej między Republiką Litewską a Rzeczpospolitą Polską. Grupą roboczą kieruje wicepremier Republiki Litewskiej A. Brazauskas. Zlecono jej do 15 grudnia 1990 r. przedstawiać rządowi Republiki Litewskiej projekt powyższej umowy.

(ELTA)

WRĘCZENIE POKOJOWEJ NAGRODY NOBLA

OSLO, 10 grudnia. W stolicy Norwegii odbyła się uroczysta ceremonia wręczenia Pokojowej Nagrody Nobla. Laureatem tej najbardziej prestiżowej międzynarodowej nagrody w 1990 r. został prezydent ZSRR M. Gorbaczow. W związku z nawalem spraw nie mógł on przybyć do Oslo w tradycyjnym, ustalonym okresie i zlecił udział w ceremonii wręczenia nagrody swemu osobistemu przedstawicielowi, pierwszemu zastępcy ministra spraw zagranicznych ZSRR A. Kowalewowi. Przewodnicząca Norweskiego Komitetu Nobla Gidske Anderson wręczyła osobistemu przedstawicielowi M. Gorbaczowa Dyplom i Złoty Medal laureata Nagrody Nobla.

Głosu udzielił A. Kowalewowi. Na zakończenie prezydenta ZSRR odczytał on odezwę M. Gorbaczowa.

Po zakończeniu ceremonii w ratuszu osobisty przedstawiciel M. Gorbaczowa odwiedził Instytut Nobla i zapoznał się z jego działalnością. Również tam wręczono mu czek na otrzymanie części pieniężnej nagrody, która w tym roku stanowi 4 miliony koron szwedzkich.

KOSMONAUCI WRÓCILI NA ZIEMIĘ

Kosmonauci radzieccy Giennadij Manakow i Giennadij Strikałow oraz dziennikarz japoński Toehiro Akiyama po wykonaniu programu na pokładzie zespołu naukowo-badawczego „Mir” 10 grudnia o godz. 9 min. 08 czasu moskiewskiego wrócili na Ziemię.

Łądnikiem statku kosmicznego „Sojuz TM-10” wylądował 69 kilometrom na północny wschód od miasta Arkalyku.

ZE ŚWIATA

Samopoczucie kosmonautów po lądowaniu jest dobre. Pracę na stacji kontynuują Wiktor Afanasjew i Musa Manarow.

W ciągu osmiu dni razem z kosmonautami radzieckimi pracował dziennikarz japoński Toehiro Akiyama. Przeprowadził on wielką liczbę reportaży telewizyjnych i radiowych, wykonał szereg eksperymentów naukowych. Praca radiologiczna radzieckojapońskich na stacji „Mir” jest przykładem wzajemnej współpracy międzynarodowej w kosmosie.

SPOTKANIA W HOUSTONIE

HOUSTON (stan Teksas), 10 grudnia, TASS. Minister spraw zagranicznych ZSRR E. Szwernadze przybył tu w niedzielę na spotkanie robocze z sekretarzem stanu USA J. Bakerem.

W toku dwudniowych rozmów kierownicy resortów polityki zagranicznej obu krajów rozprali szeroki wachlarz zagadnień związanych z zakończeniem prac nad przygotowaniem i podpisaniem układu o strategicznych zbrojeniach ośmynajciu, przedyskutowali w związku z kryzysową sytuacją w Zatoce Perskiej, z uregulowaniem w Afganistanie, Angoli, a także dwustronne stosunki radziecko-amerykańskie.

Na bazie lotniczej w pobliżu Houston, gdzie wylądował samolot radzieckiego ministra spraw zagranicznych, E. Szwernadze, witali J. Baker, inni amerykańscy urzędnicy, oficjale, burmistrz Houstonu Katrin Wittmayer.

(TASS)

KOMUNIKAT O TRZECIEJ NARADZIE KIEROWNIKÓW I PRZEDSTAWICIELI RZĄDÓW W TALLINIE

7-8 grudnia 1990 r. odbyła się kolejna, trzecia narada w Tallinie. Uczestniczyli w niej kierownicy rządów Republiki Łotewskiej, Republiki Litewskiej i Republiki Estońskiej oraz przedstawiciele rządów Republiki Ałmańskiej, RFSSR, Ukraińskiej SRR, Białoruskiej SRR, Kazachskiej SRR, a także Komitetu wykonawczego miasta Moskwy.

Na naradzie omówiono niemało zagadnień związanych z różnymi dziedzinami współpracy ekonomicznej. Omówiono sposoby zachowania i zacieśniania więzi gospodarczych, sprawę uzgodnio-

przedstawicielstwa w Estonii

ki Estońskiej Edgar Sawisaar, przewodniczący Rady Ministrów Republiki Łotewskiej Iwar Goodmanis, minister stanu Republiki Estońskiej Raiwa Ware, minister spraw zagranicznych Lenard Meri, wiceminister spraw zagranicznych Republiki Litewskiej Waldemaras Katkus, mer miasta Tallinna Hard Asme.

(ELTA)

Otwarto siedzibę przedstawicielstwa w Estonii

TALLINN, Plac Wolności 10. Taki jest odład adres stałego przedstawicielstwa rządu Republiki Litewskiej w Republice Estońskiej.

8 grudnia oficjalnie otwarto siedzibę przedstawicielstwa. W uroczystościach otwarcia uczestniczył premier Republiki Litewskiej Kazimiera Prunskiene, przewodniczący rządu Republi-

FAKTY WYDARZENIA OPINIE

Komuniści pod sztandar pszczołki Mai?

NA MARGINESIE ZAŁOŻYCIELSKIEGO ZJAZDU DEMOKRATYCZNEJ PARTII PRACY LITWY

Partię podzielić można, ale jak podzielić Brazaukasa? — taki dowiec opowiadano sobie w KPL przed nadzwyczajnym zjazdem. Znaną jest popularność i aurytę tego człowieka, tymczasem na tle ogólnego dążenia do całkowitej transformacji partii spora liczba jej członków obawiała przy tym, by pryncypialnie i konsekwentnie nie zmieniać nazwy; trudno było przewidzieć, czy uznają nowy statut KPL w wersji Demokratycznej Partii Pracy Litwy, czy nie dojdzie do rozłamów i z kim — w tej sytuacji — zostanie wódz 8 i 9 grudnia — dni zjazdu w Pałacu Kultury MSW w Wilnie — mogły przynieść wiele komplikacji, lecz nie byłoby to dla delegatów (524 osoby) zaskoczeniem. Spodziewano się tego, widocznie to właśnie pozwoliło komunistom Litwy obroną ręką wskoczyć na półmisek z nowym sosem. Kolejny podział mógłby spowodować odpływ ludzi do KPL (KPZR) i zrekamie się legitymacji członkowskich.

Nie doszło do rozłamu, załatwiono sprawę we własnym zakresie: zatwierdzono Frakcję Komunistów w DPPL. Przewodniczącą została Mindaugas Stakviliene. Na przewodniczącą DPPL przeważą 521 głosów (przeciw — 3) wybrano Algirdasa Brazaukasa.

W sumie ostatni zjazd komunistów Litwy w porównaniu z ostatnim zjazdem PZPR (przechrzczeni na socjaldemokratów) przedstawiciele skłádali życzenia ze zjazdowej trybuny od-

był się bardzo spokojnie. Bez demonstracji protestu i bójek w mieście oraz bez odspiewywania „Międzynarodówki”. Litwa ustosunkowała się do wydarzenia bardzo zcywile, bez zyczliwości pod adresem komunistów, co na pierwszy rzut oka trochę dziwi w sytuacji, kiedy ma się w tej chwili absolutnie jednoznaczny stosunek do wszystkiego, co sowieckie. Pa-
nuje więc głębokie przekonanie, że KPL — a teraz DPPL — wraz z Frakcją Komunistów — nie wspólnego z tamtymi sprawami nie ma.

Jak wynika z oficjalnych oświadczeń, już na XX „podziatowym”, zjeździe odznaczono się od podstawowych założeń marksizmu. Dopiero od tamtej chwili KPL jest prawdziwą i samodzielną partią, natomiast na obecnym zjeździe wraz z przedstawicielami się w DPPL, nastąpiło jej ostateczne ukształtowanie, zakończył się proces formowania. W toku dyskusji ustalono, że partia nie rezygnuje z udziału w rządzie republiki, odwrotnie — będzie się starała zdobyć w nim większą wagę, będzie też wspierać te jego począzania, które uzna za słuszne. Myślę, że dogadać się nie będzie zbyt trudno. Jak powiadał na konferencji prasowej przed zjazdem W. Bieriozow, gdyby policzyć w Radzie Najwyższej Litwy wszystkich komunistów wraz z tymi, którzy niedawno oddali legitymację, stanowiliby do 70 procent, a

gdymy dodać jeszcze tych, którzy czekali w kolejce — można się doliczyć osiemdziesięciu procent.

Według danych informatora zjazdowego na 1 października 1990 roku do KPL należało 56,433 osoby. Litwinów 93,8 proc.; Polaków 1,3 proc.; Rosjan 3,4 proc. Wobec rozmów o tym, jak Polacy na Litwie są skomunizowani, przytoczył jeszcze inne cyfry. Do KPZR w roku 1947 należało 18,4 proc. Litwinów; 59,1 proc. Rosjan; 0,5 proc. Polaków. W roku 1957: Litwinów 48,6 proc.; Rosjan 34,7 proc. Polaków 2,6 proc. Wiedząc jak i procent mieszkańców stanowili wtedy Polacy, łatwo wysnuć wniosek. Sądzę, że jeszcze ciekawszą liczbą byłby procent partyjnych wśród Polaków, czy też procent Polaków w różnych partiach na dzień dzisiejszy. Nie wiem, czy ktośkolwiek taką statystykę dysponuje. Sądzę, że otęzwałyby, ona wielu entuzjastów wyżej wspomnianej teorii, jak w Ojczyźnie, tak w Macierzy.

Nie rozwdziłabym się nad zagadnieniem tak długie, gdyby „słoń a sprawa polska” nie wypłynęły i na zjeździe. Nie, wszystkie znane nam z dyskusji nazwiska zachowywały się comme il faut i w imieniu członków partii Litwy Południowo-Wschodniej, gdzie — jak było powiedziane — pada procent wskaźnika narodowego — nie wykonują uchwał rządu, gdzie

polonizowano ludność od XIII wieku, zamykano szkoły litewskie na rzecz polskich, a teraz chcą oderwać ten kraj od Litwy — w imieniu tamtych stron wypowiedział się delegat Szedys Zakoczyły propozycją, by w sprawie Litwy Południowo-Wschodniej przyjąć specjalną rezolucję, a ludzi, którzy jątrzą, karać.

Tę ostatnią propozycję popieram, więc dziwiłam się szczerze, jak — nawet w ramach demokracji — mógł być wygłoszony taki referat z trybuny. Pewnie to coś w rodzaju Stana Tymiskiego w Polsce, Niemniej przygotowany — projekt — rezolucji w sprawach narodowościowych — zupełnie nie taki, jak sobie wyobrażał delegat Szedys — też nie był przyjęty. Uchwalono, że nad dokumentem w tak delikatnej kwestii trzeba jeszcze raz poważnie pracować.

Na konferencji prasowej zwróciłam się do p. Algirdasa BRAZUKASA z prośbą, by się ustosunkował do wspomnianej wypowiedzi i opowiedział, jak będzie działała DPPL w Litwie Południowo-Wschodniej?

— Nie można wyciągać wniosków na podstawie jednego wystąpienia. O tym, jak poważnie traktujemy tę sprawę, świadczy zawieszenie przyjęcia rezolucji.

skim rządem. Będziemy robili wszystko, by mu pomóc. Nie możemy też ignorować współpracy z organizacjami narodowościowymi. Sądzę, że może to przynieść rezultaty.

Giedyminas KIRKILAS: — Dodam, że problem jest bardzo złożony, kontrowersyjny. Współcześnie będzie rozwijany w ogólnym procesie demokratyzacji. W tej chwili nie warto nawiązywać do krzywd historycznych lub w jak najbardziej minimalnym stopniu.

— Dziękuję.

Myślę jednak, że lepiej odnaleźć ranę i leczyć ją — z tym, że ściśle według zasad medycyny i higieny — niż czekać gangreny, po której autentycznie „trzeba oddzielać”.
Na zjeździe ustalono, że jego dokumenty oraz wypowiedzi delegatów drukować będzie gazeta „Tiesa” (kwestię ewentualnej zmiany jej nazwy pozostawiono opinii czytelnicy). Następnie materiały założycielskiego zjazdu DPPL wydane zostaną w osobnym zeszytach.

Demokratyczna Partia Pracy Litwy nie ma w tej chwili symbolu swojego symbolu. Proponowano pszczołę, jako wcielenie pracowitości — natychmiast skąrzyłoby mi się to pszczołką Mają. Szanse mają też inne żyzkiaty: padły różne propozycje. Sądzę, że partia powinna się solidnie zastanowić i nie wbić żadnego zwierzęcia futerkowego... żaby nie miały sierści przed każdą zimą.

Krystyna MARCZYK

Czyim głosem przemawiał wiec?

WILNO, 8 grudnia. Przed Wileńskim Pałacem Sportu odbył się tak zwany wiec ludzi pracy Litwy na rzecz demokracji, na rzecz podpisania układu związkowego. Zakończył się on w myślim: organizatorzy ogłosili, że wiec udział, 80 tysięcy ludzi, chociaż, jak już ustalili specjalni, na placu (a był on niecałkowicie zapelniony) mieści się nie więcej niż 6 tysięcy. Nie bacząc na to, prezydentowi ZSRR została podana ta imponująca liczba — o wielkim powodzeniu wiecu obiecał osobiście zakomunikować prezydentowi członek Biura Politycznego KC KPZR, pierwszy sekretarz KC KPL (KPZR) Mykolas Burkowiczus.

Chociaż wśród organizatorów — KPL (KPZR), Komitetu Obywatelskiego, wojskowych i zblizonych do nich organizacji był także internationalistyczny Ruch Litwy, słabo się odczuwało w

tym przedsięwzięciu solidarność narodu: z 40 transparentów tylko 5 miało napisy po litewsku, wśród 14 mówców i odczytujących uchwały tylko jeden mówił w języku państwowym, a jeszcze jeden powiedział kilka słów po polsku. Niesiono czerwone flagi i dopiero w połowie wiecu — postanowiono wzniesić jedną jedyną litewską trójbarną.

Politycznie najostrejsze było przemówienie Arnolda Łokszyna, który przed kilku laty emigrował z USA do ZSRR: popelił on imperializm międzynarodowy, intrygi kapitalizmu, zaborczą politykę USA, która doprowadziła lud pracujący do nędzy.

Za to w podjętej rezolucji i apelu do czwartego Zjazdu Deputowanych Ludowych ZSRR nie ma teorii; tam wyraźnie i jasno żąda się ustąpienia litewskiego parlamentu i rządu,



utworzenia nowego „demokratycznego rządu”, rozpisania nowych wyborów, zawarcia układu związkowego. Aby zaś argu-

menty wyglądały bardziej przekonująco, kieruje się apel do żołnierzy radzieckich, aby stanowczo wypelniali zadania na-

kreślone przez nimi przez prezydenta ZSRR i ministra obrony. (ELTA)
Fot. M. Rebl

CO a probuję, mnie irytuje?

TEL. 42-79-04

Cotygodniowy sondaż „K. W.”

WYSYLAJMY ŚWIĄTECZNE POCZTÓWKI POLAKOM

Czytam często w „Kurierze” o Polakach rozsianskich na obywatelskich przestworzach imperium. Zauważę, że pod artykułami często brak adresów skispok Polaków, np. w Kazachstanie, Syberii czy w innych miejscowościach Związku. Może warto, aby gazeta ogłosiła apel pod hasłem wysyłania świątecznych pocztówek Polakom zamieszkałym na terenach wschodnich? Dzięki adresom podanym w „K.W.” nawiązałem kontakt ze szkołami. Odpowiedzi, jakie otrzymuję, są dla mnie dużą radością.

Stanisław KOWALSKI

Warszawa

A O DZIECIACH ZAPOMNIANO...

Uważam, że ci, co decydują o tym, jakie produkty mają być na talony, zwłaszcza nr 1 i 2, nie przemyśleli do końca tej sprawy. Chodzi o to, że zupełnie nie

uwzględniono dzieci. Nasze maluchy już zapomniały, jak wygląda czekolada, kakao, szpryty, a nawet kasza manna. Takiemu siedmiolatkowi trudno mówić, iż owsianka jest smaczna i pożywna. Za to palacy i pijący nie skarżą się dziś talon nr 1 — papierosy — kosztując z rak 3 ruble. Oburzające. Może warto skorzystać z doświadczenia Polaki: gdy były tam wprowadzone kartki, przede wszystkim pomyślano o dzieciach. U nas nawet odebraną na granicy żywność likwidują w barbarzyński sposób.

Zygfryda NAWSUTIENE,

emerytka

CZY TO JEST WARTO TYLKO UBOLEWANIA?

Bardzo chciałabym podyskutować z autorką artykułu zamieszczonego w gazecie „Lietuvos rytas” (nr 123 od 8.XII) G. Adomaityte. Jeśli tak samo problemy Wileńszczyni widzą inni członkowie komisji ds. Litwy Wschodniej, to o czym mamy mówić? Co to za mityczny czy anonimowy człowiek, urodzony w 1928 r.? Przecież tytuł jest ludzi prawdziwych, którzy wcale nie czują się oszukani. Albo czy naprawdę pomyśli o utworzeniu muzeum im. Adama Mickiewicza w Sołeczniakach jest wart jedynie ubolewanie? Uważam, że Wileńszczyni powinna mieć i swoje muzea, i telewizję, i teatr, i wydawnictwa. A pomoc socjalna? Nie socjalna, lecz gospodarcza potrzebna. Fabryki nawet te, co były, dziś zrzuwane. Ludzie dojeżdżają do pracy z odległości 70 km. I wcale nie trzeba ubolewać, że Wileńszczynia chce samodzielnego! Wszyscy razem wszak spotykamy się w Europie.

I jeszcze. Oto są różne imprezy. Chociażby wczoraj koncert „Mazowsza”, gdzie przychodziły tysiące Polaków. Czy nie warto ogłosić zbiórkę na ten czy inny cel, a nawet taki: pomoc farmerom Wileńszczyni w celu dzwignięcia gospodarki? Szkoła, to na takiej imprezie zabrakło w sprzędzary „Kuriera”, bo inne wydania polskie były.

Bolesław KWIAKOWSKI

STAŁA RUBRYKĘ Z ŻYCIA KOŚCIOŁA

Mam prośbę do redakcji: czy mogłaby redakcja opublikować dane statystyczne, dotyczące Wilna — migracji, liczby nowo narodzonych itd. Poza tym, proponuję, aby redakcja prowadziła systematycznie rubrykę z życia kościelnego. Chodził mi o aktualia z tym związane: np. wypowiedzi biskupów, przyjazd gości duchownych z Polski, a nawet zwrócenie uwagi na ich kazania, ich punkt widzenia na nasze życie i życie kościoła.

Czytelnik z Wilna

Tyle z wczorajszych rozmów Czytelników z redakcją. Co do danych statystycznych Wilna — w najbliższym czasie zadociekujemy prośbie Czytelnika. Dziękujemy za rozmowę. Do usłyszenia w przyszły poniedziałek, jak zwykłe od godz. 9 do 11.

Rozmawiała Krystyna ADAMOWICZ

Polacy w Europie Wschodniej NA WĘGRZECH

Polacy często mieli kontakty — i to od najdawniejszych czasów — z Krainą Węgierską. Wynikają one w dawnych latach z bliskiego sąsiedztwa z dawnym wielonarodowościowym państwem węgierskim, a także z licznych podróży, udziałów w różnego typu kampaniach wojennych, z pobytów na dworach itp. Obok tego występował zawsze proces stałego osiedlania się ludności polskiej w granicach dawnych Węgry.

Największa liczba osadników zatrzymywali się w pasie przygranicznym. Oczywiście, przy czym wychodzili były różne, chociaż na czoło wysuwa się fakt korzystnych warunków, jakie były proponowane przy prowadzonych akcjach osadniczych. Najwięcej Polaków można było spotkać w komitacie tenczyńskim, orawskim, lipiowskim, spiskim i szaryńskim. Powstawały całe osady na Węgrzech. Jedną z nich, pochodząca z XVIII w., przetrwała do dziś. Potomkowie wsi Emöd — Istvanmajor, bo tak aktualnie nazywa się ta wieś, w latach 1717 — 1942 zamieszkiwali Derenk, a dopiero potem zostali przesiedleni do innych osad, m. in. w lasie do Istvanmajor, Ládbessenytany, Sajószentpéter, Budoski, Tiszapalkonyá, Mózenyard, Kelemiet i innych.

Najwięcej Polaków skupia jednak Istvanmajor. Położona w województwie Borsod kole Emöd, około 30 km od Miskolca, pod koniec lat siedemdziesiątych liczyła 58 gospodarstw. Spis ludności przeprowadzony w roku 1980 wykazał 173 mieszkańców (79 proc. to renciści, ludzie starszy), w roku 1984 były tam już tylko 122 osoby. Wszyscy młodzi ludzie wyjeżdżali do pracy do pobliskich większych miast pozostając tam na stałe.

Wobec węgierskiego społeczeństwa mieszkańców tych wsi cechuje bardzo silne rozdubowanie na świadomości własnej odrębności, żywa pamięć o polskim pochodzeniu oraz głębokie przekonanie, iż język, którym się na co dzień posługują, jest „lenderzyński”, czyli polski. Biegłe posługują się nim osoby starsze, młodzi go rozumieją, chociaż z posługiwaniem się nim jest trochę gorzej. Nadal jednak w tej dość zamkniętej społeczności z racji pokoleń kontaktują się, nierazkiel się kulturowo same dawne zwyczaje, obrzędy, religijne desygnaty właściwe kulturze polskiej. Interesujący jest fakt,

że o ile kiedyś owe „poiskość” była czymś, co dziedziczono jak głąby bezdrakazyjne, to obecnie można zaobserwować bardziej przemysłowy stosunek mieszkańców wsi do tych zagadnień.

Obok tych akcji osiedleńczej i związanej z nimi wychodźstwa przesielenie (przenoszenie się całych rodzin), w okolicach leśnych na wschód od Dunaju powstawały osady robotniczo leśnych czy wreszcie skupiska górników, pracowników kopalni i kamieniołomów.

Kolejny napływ Polaków nastąpił w latach 1848—1849 i związany był z tworzeniem Legionu Polskiego. Zastępnym w nim jako świetli dowódcy, wskonał wojskowi, żołnierze. Dołączyli do Legionu, pozostało na Węgrzech.

Druga połowa XIX w. — to kolejna fala emigrantów z Polski związana z ogromnym rozwojem gospodarczym Węgry i zapotrzebowaniem na siłę roboczą. Dla wielu mieszkańców z Galicji powstał w ten sposób chłonny rynek pracy. Zaczęła się emigracja zarobkowa — Polacy trafiali do kopalń, cegielni, młynów, kamieniołomów. Największe skupiska powstają wówczas w północnym zagłębiu górniczo-hutniczym: Salgótarján, Rudabánya, Bánhidu, w rejonach kopalni i fabryk w Tokod, Dorog, Tatabánya i wreszcie w Budapeszcie. Przeważał element robotniczy, brak było zwartej góry intelektualnej. Spora grupa stanowiły polscy Żydzi, którzy nie angażowali się na zewnątrz w tzw. duchu łączności polskiej.

Po II wojnie światowej wielu emigrantów — reemigrowało do Kraju — tym samym kolonia polska w Budapeszcie szczególnie uległa zmniejszeniu. Także straciła swoje znaczenie jako czynnik gospodarczy, a kryzys, który nastąpił na Węgrzech, spowodował spadek zainteresowania polskimi robotnikami.

Inaczej wyglądała sytuacja, jeżeli robotnik zmieniał obywatelstwo. Do II wojny światowej w samym tylko Budapeszcie mieszkało ok. 5.000 Polaków (w roku 1900 na terenie całych Węgry było ich 149.527, a w Budapeszcie — 7.411), przeważnie robotniczego pochodzenia, zaś w zagłębiu Tatabánya ok. 2.000. Obok robotników, w okresie 1918—1939 znajdowali się na Węgrzech polscy inteligenci, inżynierowie, specjaliści, wyżsi urzędnicy.

Żyjący w diasporze Polonia węgierska skupiona była wokół Stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie lub Stowarzyszenia Bractwa Pomoc, została jakby wzmocniona i zaktywizowana w okresie II wojny światowej, kiedy to na Węgry przybyły duże grupy polskich uchodźców wojennych, cywilnych i wojskowych. Napływy tej nowej, często czasowej i nowe jakościowo elementy kulturowej obecności Polaków na tych terenach. Kontakt są starej emigracji z uchodźcami pozwolił na podniesienie i umocnienie jej świadomości narodowej.

Aktualnie obraz Polonii węgierskiej można nakreślić w sposób następujący: (1) emigracja „stara” składająca się z dawnej emigracji zarobkowej — stanowi ona ok. 18 proc. ogółu środowiska, w tym ok. 12 proc. ogółu i stanowią mężczyzn oraz ok. 23 proc. kobiet; z emigracji okresu II wojny światowej — jest to około 22 proc. ogółu, w tym ok. połowę stanowią mężczyźni i ok. 6 proc. kobiety, (2) emigracja powojenna czyli 60 proc. całego środowiska, w tym ok. 71 proc. ogółu kobiet i ok. 40 proc. ogółu mężczyzn. W grupie tej znajduje się ok. 3 proc. polskich małżeństw, przy czym owe polskie małżeństwa to — na przykład, związek urodzonego na Węgrzech, może nawet z obywatelstwem węgierskim, ale polskiego pochodzenia z Polakiem czy (częściej) Polką. Przeważają jednak małżeństwa mieszane polsko-węgierskie. Równocześnie warto zwrócić uwagę na zjawisko rozwodów w owych związkach.

Przeprzawdziło to ok. 23 proc. ogółu pań oraz ok. 24 proc. ogółu pań, by — w przypadkach mężczyzn — ok. 16 proc. powinno wstąpić w związki małżeńskie. Tylko ok. 6 proc. pań decyduje się na powtórne zaślubienie — są to te najbardziej wyemancypowane, wykształcone, świetnie znające język. Reszta pań wybiera status samotnej matki wychowującej dzieci.

Obecnie środowisko Polonii węgierskiej składa się z większości z Polaków urodzonych i wychowanych w Polsce. Posiadają oni jak gdyby podwójną świadomość narodową; z jednej strony pragną wejść możliwie jak najszybciej do społeczności węgierskiej, ale jednocześnie pozostają w stałym kontakcie z

kulturą i narodem polskim. Pomocą służy im w tym względzie organizacja polonijna, która powstała w roku 1958 — Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. Józefa Bema.

Zaraz po II wojnie światowej, w roku 1946 nastąpiło spotkanie przedstawicieli polskich stowarzyszeń polonijnych sprzed 1939 roku. Dalo to początek powstaniu, a właściwie reaktywowaniu Stowarzyszenia Polaków na Węgrzech. Przejawem jego działalności było odnowienie świetlic polskiej na Kőbánya, uruchomienie polskich szkółek w Obudzie, Rakosszentmihály, Tatabányi i Felcsögalla. Wydawano dwujęzyczny „Kurier Polsko-Węgierski”. Cała ta działalność została jednak, na skutek zarządzeń administracyjnych, w roku 1950 przerwana, a Stowarzyszenie rozwiązano. Reaktywowano je dopiero w 1958 roku. Ma ono zagwarantowaną własną autonomię i możliwość wykorzystywania w swojej działalności polskich wartości kulturowych. Swoim zasięgiem powinno obejmować całe Węgry, w rzeczywistości powstają koła terenowe, ale najprężniej działa ono w samym Budapeszcie.

Obok działalności klubowej, odczytowej, organizowania wystaw i występów Stowarzyszenie prowadzi własną bibliotekę i czytelnię. Biblioteka posiada ok. 3.000 tomów i skupia 400 czytelników stałych. Prowadzone są kursy językowe: polskiego i węgierskiego w zależności od zapotrzebowania.

Najmłodszy mogą zdobywać wiedzę w języku polskim w polskiej szkole. Działa ona w Budapeszcie od roku szkolnego 1973/1974 i cieszy się w środowisku polonijnym ogromną popularnością — ok. połowę uczniów stanowią dzieci własnie z tego środowiska. Wykładać są przedmioty, obok języka polskiego, historia i geografia Polski. Z tych też przedmiotów obowiązująatura.

Uzupełnieniem edukacji w tej szkole jest uczestnictwo w zajęciach szkół węgierskich. Od roku 1976 działa przy szkole drużyna harcerska. Jednak dla większości dzieci polonijnych, język polski w coraz mniejszym stopniu jest środkiem porozumiewania się. Dlatego też w Stowarzyszeniu Bema coraz większą wagę przykłada się do pracy z dziećmi i młodzieżą nawiązując tym samym do pięknych tradycji związanych z działalnością Polsko-Węgierskiego Zespołu Ludowego im. Józefa Bema (1960—1976). Dużą pomocą w pracy z dziećmi był kolonijne letnie organizowane przez towarzystwo w Polsce.

I jeszcze jedna forma działalności grupy polonijnej na Wę-

grzech — jest to wydawanie własnego pisma. Od roku 1965 ukazuje się „Biuletyn Stowarzyszenia”. Od samego początku wydawany był nieregularnie, w zależności od napływu materiałów i informacji. W zasadzie ukazywały się 2—3 numery rocznie. Na ich treść, obok artykułów i materiałów okolicznościowych, związanych najczęściej z tradycjami stosunków polsko-węgierskich wydarzeniami z życia Polonii i samego Stowarzyszenia składały się różnego typu ciekawostki dotyczące kultury i literatury polskiej, poezja, a także przepisy kuchni polskiej. Stałą rubryką był zamieszczany regularnie program działalności Stowarzyszeń na najbliższe półrocze. Na przykładzie 1973/1974 próbowano wydawać jeszcze jedno pismo. Już nie w formie biuletynu, ale dwujęzycznego magazynu — „Dziennik Polski na Węgrzech”. Ukazał się jednak tylko jeden numer i wrócono do formy biuletynowej. I tak było do roku 1986, kiedy to wydano dwa ostatnie biuletyny okolicznościowe, tylko w języku węgierskim poświęcone w przeważającej części 400 rocznicy śmierci króla Stefana Batorego. W lipcu 1987 ukazał się w nowej formie graficznej i w części w zmienionej formule „Głos Polonii — Bem Híradó”. Pismo jest dwujęzyczne i obok informacji na temat bieżącej działalności Stowarzyszenia sporo miejsca poświęca stosunkom polsko-węgierskim w przeszłości, popularyzuje sylwetki wybitnych przedstawicieli środowiska itp.

Kłopoty Stowarzyszenia polegają na jego starzeniu się. Ludzie w wieku produkcyjnym z reguły do niego nie trafiają, często zresztą tłumacząc się faktem bliskiego, codziennego kontaktu z językiem i Polakami. Większość z nich bowiem zatrudniona jest w polskich delegatach, ekspozyturach itp. Stowarzyszenie równocześnie nie spełnia oczekiwań młodych, a tych na Węgrzech przybywa najwięcej. Na przykład, kiedy w roku 1964 dominowały wśród przybyłych osoby w wieku 40—50 lat, o tyle już w roku 1983 dominowały panie w wieku 20—30 lat. Na nie też nie może liczyć Stowarzyszenie, bowiem w pierwszym rzędzie muszą one zająć się swoją rodziną, wychowaniem dzieci, nauką języka. W zasadzie dopiero po pięćdziesiątce zaczyna się dopiekać drogi do Stowarzyszenia, powrót do tradycji, chęć bycia w gronie Polaków.

Dr Urszula KACZMAREK
Instytut Kulturoznawstwa,
Uniwersytet
im. A. Mickiewicza
w Poznaniu

JEST TAKA DROGA

Podczas pobytu w Polsce wypadło mi się zapoznać z zakonnicą — siostrą Katarzyną, która odkryła mi wiele ciekawych stron swego życia zakonnego.

Jestem pewna, że temat ten jest u nas dotychczas mało znany. Jednak z chwilą tak znacznego odrodzenia się spraw religijnych, warto o tym również coś niecoś wiedzieć. Tu właśnie relacja o siostrze zakonnej Katarzynie.

Po maturze Katarzyna poszła do zakonu dominikańskiego w Warszawie. Od dziecka, jak opowiadała, dojrzała w niej to przekonanie, że musi się ofiarować Bogu. Wiek stała się zakonnicą nie z powodu jakiejś tragedii, ale z przekonania. Wamunkiem było mieć matkę.

Pierwsze 9 lat to okres próby, wytrwania. Wtedy jeszcze można zerwać ze stanem zakonnym. Zaś po 9 latach składa się ślub wieczysty i zostaje na za-

wsze w służbie Bogu, a przez to również ludziom.

Jak wygląda dzień siostry Katarzyny? Razem ze słońcem, czyli bardzo wczesnie (5.30) wstaje na pierwszą modlitwę, dopiero o 8.00 jest śniadanie, następnie praca (o której będzie niżej) do obiadu. Potem znów modlitwa w kościele, po niej, kilka godzin wolnych, dalej modlitwa wieczorna i o 22.00 sen. Sąd wiązany, że naprawdę jest to ogromne poświęcenie w drodze do Boga.

Działalność i praca siostry Katarzyny, moim zdaniem, także jest ważna, znacząca oraz aktualna. Polega na wykładaniu religii w szkołach, gdzie rozmawia z dziećmi o Panu Bogu, zapoznaje z katechizmami. Od przedszkola służyje się dziećmi do I Komunii Św. Ma siostra Katarzyna wiele pracy w rozwiązywaniu problemów religijności młodzieży, która nie zawsze pamięta o Bogu.

Siostrze Katarzynie zięciło się małżeństwo odwiedzenia Ziemi

Świętej i Grobu Chrystusa. Opowiadała o tym ze wzruszeniem. Przekonała się najmocniej właśnie tam, co jest Prawdą i Jasnosciami.

Na statystyczne pytania konkretne odpowiedzieć nie mogła, tylko tyle wie, iż siostra zakończyła jest zapewne dużo więcej od braci, w całej Polsce ogółem ponad kilka tysięcy. Istnieje dużo różnych zakonów (dominikanów, jezuitów, bernardynów), jednak ze sobą żyją w zgodzie, mają te same cele.

Interesowało mnie też, czy nie zdarzały się dramatyczne wypadki zerwania ze stanem zakonnym. Jak się okazuje, tak bardzo drastycznych zerzygnięć ze stanu zakonnego raczej się już nie zdarza, ponieważ człowiek wczesną posiada możliwość dość długo nad swoją decyzją się zastanowić.

Tyle oto opowiedziała siostra Katarzyna mnie, a ja z kolei — Czytelnikom.

Teresa RATKIEWICZ



W gmachu kowleńskiej IIII Akademii Sztuk Pięknych na Starówce zaczęła działać szkoła rzemieślnicza. Założył ją powstały w Kownie Ośrodek Etnokultury. Jest w nim dział włókienniczy. Skompletowano również drugi — ceramiczny. Utworzyły się także działy snycerski, tłoczenia w metalu i inne. Pod kierownictwem plastyków zawodowych wychowankowie szkoły

będą się uczyć rzemiosł, potem będą uczestniczyć w ekspedycjach, zbierać wzory dawnych robót.

Ośrodek etnokultury organizuje również wieczornice, koncerty, w których uczestniczą zespoły folklorowe.

NA ZDJĘCIU: przyszłe (kaczk) na lekcji. Fot. ELTA

Dzisiaj kontakty, jutro kontrakty
Od nawozów do komputerów



100 milionów złotych wynosi kapitał na którego podstawie utworzona została firma „ANKO”, zajmująca się handlem i działalnością pośredniczą na terytorium Polski i za granicą.

Głównie specjalizujemy się w handlu artykułami rolnymi — opowiada jej wiceprezydent Teresa Juszkiewicz-Kowalik — są to nawozy, ich składniki, ziarno itd. Pani Teresa jest równocześnie dyrektorem firmy Raiflexen HaGe, która importuje z Niemiec do Polski nawozy i koncentraty.

Z.T. Juszkiewicz-Kowalik spotkał się wczoraj w spółce „Litexpo”, gdzie otwarta została wystawa najbardziej różnorodnych wyrobów przywiezionych z Polski. W rzeczy samej asortyment przedstawiony na stoiskach pod umowną nazwą „Wilno-90” zaskakuje nasza wyobraźnię, w ogóle nie pieszcząc nadmiarem towarów na półkach sklepów.

Na tej ekspozycji zorganizowanej dzięki wspólnym wysiłkom polskiego przedsiębiorstwa produkcyjno-handlowo-usługowego „Habex” i Litewskiej Spółki Aktywnej „ESTA” swoje wyroby proponuje około 20 najprężniejszych firm zarówno polskich, jak też wspólnych, głównie utworzonych razem z ludźmi interesu Republiki Federalnej Niemiec.

Mam na względzie przede wszystkim firmy zajmujące się, jak u nas mówią, towarami użytku powszechnego — najbar-

ziej różnorodną odzieżą, kosmetykami, naczyniem, tym z tworzyw sztucznych, zabawkami, są to różnokolorowe żaluzje, nie tylko chroniące przed słońcem, ale też zimą utrzymujące ciepło w domu. Wielkie wrażenie wywiera również fakt, że na tej ekspozycji reprezentowanych jest niemało firm produkujących zdolne do konkurencji wyroby i rozstrzygające przy tym bardzo ważne problemy społeczne i moralne. A mianowicie, dając możliwość inwalidom, ludziom niepełnosprawnym z jednej strony znacznie uzupełnić swój budżet, a z drugiej nie czuć się ludźmi drugiej kategorii.

Jednocześnie można mieć nadzieję, że nie pójdą na marne wysiłki takich znanych na świecie wspólnych firm, jak „Rowenta”.

Jestemśm mocno przekonana — powiedział przekaźnik z dziennikarzami jej przedstawiciel Włodzisław Kubicki — że nasze dzisiejsze pierwsze kroki przyniosą owoce w niedalekiej przyszłości.

Zyskując partnerzy, zyskujemy też my, tak można byłoby określić ideę wystawy, która czynna będzie zaledwie tygodni.

Modest SZYMBERG
NA ZDJĘCIU: fragment wystawy. Fot. W. Charin

POSIADACIE WALUTĘ, DUZO RUBLI LUB JE-DZIECIĘ ZA GRANICĘ, SPODZIEWAJĄC SIĘ MIEĆ ZYSKI. Ale po co ryzykować, kiedy w poszukiwaniu transportu, nie znając języka, pokonując komorę celną. Przecież to wiele łatwiej przyjechać do komercyjnego sklepu-salonu wspólnego przedsiębiorstwa USA—Wielka Brytania—ZSRR

„SPECTRUM LITHUANIA”

w Wilnie, gdzie nabędziecie sprzęt komputerowy, oprzyrządowanie programowe i środki łączności po zupełnie przystępnych cenach wprost z magazynu.

Orientacyjne ceny:

IBM PC/AT 700—1300 dolarów USA

IBM PC/XT 570—1100 dolarów USA

itd.

Adres: Wilno, ul. Ukmerges 221, tel. 46-88-66, Centrum Handlowe „Sziwrinta”, czynne od godz. 10 do 18.

(Zam. 474 a)

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWE

J. H. P. „JANHEN”

95-100 Złgierz, ul. Chełmska 75,

tel. 16-39-79 i 16-38-96 TLX 0886996

OPERUJE:

- dresy bawełniane w różnych rozmiarach,
- bluzy i spodnie treningowe,
- bluzki z dzianiny,
- kurtki ocieplane z tkaniny,
- dresy z kreszku,
- posiadamy w sprzedaży noże krawciewkie tarczowe i plonowe na gwarancji.

Ceny konkurencyjne.

Forma zapłaty do uzgodnienia.

(Zam. 48133)

EKRANY

LIETUWA — „Miłość z przywilejami” (ZSRR) — o 11,30, 14, 16,30, 21, „Zechę — pokocham” (ZSRR, dla dorosłych) — o 19.

HELIS — „China — królowa dzungli” (USA, w jęz. angielskim, napisy litewskie) — o 11, 13,30, 15, 40, 18,10, 20,30

H siala 21 „Sztet” (Francja) — o 10,40, 12,50, 15, 17, 19, 21.

PERGAL — „China — królowa dzungli” (USA, w jęz. angielskim, napisy litewskie) — o 11, 13,30, 16, 18,30, 21.

WILNIUS — „Aniołek” (USA, dla dorosłych) — o 11, 13, 15, 17, 19, 21.

WINGIS — „Sanitazon” (ZSRR) — o 10,30, 12,30, 14,30, 16,30, 18,30, 20,30.

LAZDYNAI — „China — królowa dzungli” (USA, w jęz. angielskim, napisy litewskie) — o 11,30, 13,50, 16, 18,30, 20,50.

TAIKA — „Aniołek” (USA, dla dorosłych) — o 13, 15, 17, 19, 21, 15, 16, XII — „Na nieznanych ścieżkach” (ZSRR, dla dzieci) — o 11.

ADAS — „Okno sypialni” (USA, dla dorosłych, detektyw) — o 18,20, 19,40, 21, 15, 16, XII — o 14, 16,20, 18,40, 21.

DRAGYSTE — „Przyjaciel ubogich” (Indie, 6 serii) — o 12,20, 15, 17,40, 20,20.

AUSZRA — „Przyjaciel ubogich” (Indie, 2 serie) — o 11, 13, 15, 16, XII — o 19,30, 13,10, 16,18, 20, 21, 22, XII — 12, 16,10, 18,40, 21, 20, 14, XII — o 13,10, 16, 18,20, 19,40, 21, 20, 14, XII — o 12,40, 16, 17,50, 19,30, 21.

ADRIA — „W Hiszpanii” — o 18,30, 18,15, 20, 15, 16, XII — o 14,45, 16,30, 18,15, 20.

TELEWIZJA

WTOREK, 11 GRUDNIA

PROGRAM REPUBLIKANSKI

7.45 — Dzień dobry 8.10 — Audycja religijna, 8.35 — Studio sportowe, 9.05 — 01, 02, 03, 9.35 — Film fab. „Arabina Co-sel”, Odc. 1, 18.00 — Koncert, 19.30 — Reforma gospodarcza w Egipcie, 19.50 — Wideo, 20.00 — Wiadomości, 19.15 — Kanał prawicy, 20.30 — Dobranocka, 21.00 — Fantazja, 21.30 — Szanujmy słowo, 21.35 — Ak-

tualia, 21.50 — Powroty, 22.20, 23.50 — Film fab. Góym, 23.50 — 23.15 — Wiadomości wieczorne, 0.40 — Dobranoc.

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

5.30 — 120 minut, 7.30 — TV film fab. „Szanat”, Odc. 3, 11, 4, 10.15 — Most TV Moskwa — Warszawa, 11.30 — Czas, 15.15 — TSN, 15.30 — Koncert, 16.00 — Godzina dla dzieci (z jęz. angielskiego), 17.00 — TV film dok. 18.30 — Aktualny wywiad, 18.40 — TV film fab. „Szanat”, Odc. 4, 20.00 — Rozmaitości, 20.45 — 1 Miedzynarodowy Konkurs Harmonistów I Akordionistów, 22.45 — TSN, 23.00 — Szachowe mistrzostwa świata, 23.15 — TV film fab. „Igor Sawicz”, 23.45 — 0.20 — Pisarz W. Pakt, 1.15 — Detektyw.

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

7.00 — Gimnastyka poranna, 7.15 — Film „Metro”, 7.35, 8.35 — Fizyka dla kl. XI, 8.05, 9.05 — Język francuski, 9.35, 10.35 — Geografia dla kl. VII, 10.05 — Teatr francuski, 11.05 — Spiewa A. Lewszin, 11.15 — Nadzwyczajny przegląd datowanych ludowych RFSSR, 11.25 — Polska Muzeum Sztuki, 11.50 — Gimnastyka rytmiczna, 12.20 — TV film fab. „Przyrody letniska”, Odc. 5, 17.25 — Rozmaitości, 17.30 — Czas, 18.00 — Hokej na lodzie, „Montreal Canadiens” (Kanada), „Chemik” (Nadzwyczajny), 20.00 — Koncert, 20.40 — Program informacyjny, 22.40 — Na sesji RN ZSRR.

TELEWIZJA POLSKA

PROGRAM I

10.00 — Wiadomości poranne, 10.10 — Domowe przedświatko, 10.35 — Przyjemne z pozyciecznym, 10.55 — Dynastia, 12.00 — serial prod. USA, 13.00 — 16.55 — Telewizja edukacyjna, 17.00 — Wiadomości, 17.10 — Video-Tok, 17.20 — Dla dzieci: „Tik-Tak”, 18.15 — Teleexpress, 18.30 — 10 minut, 18.45 — Ociep i syn” film dok. o Zbigniewie Brzezinskim, 19.50 — SPIN magazyny popularno-naukowe, 20.15 — Dobranoc, 20.30 — Wiadomości, 20.50 — Sportkanie z mistrzem, Jackiem Kuroniem, 21.05 — „Dynastia”, 21.50 — serial prod. USA, 21.55 — Lista o gospodarce w USA, 22.00 — Wideo, 22.30 — Wideo, 22.45 — ciagle wyznaczenie (4) — Odc. 1 film dok. 23.25 — Wiadomości wieczorne, 23.40 — Teleekskawy polskiej muzyki rozrywkowej.



WILEŃSKI PALAC KULTURY KOLEJARZY (ul. Kauno 5)

ZAPRASZA NA DZIECIĘCA ZABAWĘ NOWOROCZNA

„BAŚNIOWY KRAĞ”

z udziałem dziecięcego zespołu DK ze Zdunskiej Woli (Polska).

Zabawy odbędą się od 27 do 30 grudnia, o godz. 11 i 14.

Bilety do nabycia w Pałacu Kultury Kolejarzy. Zamówienia zbiorowe: tel. 69-21-26.

ŚRODA, 12 GRUDNIA

PROGRAM REPUBLIKANSKI

7.45 — Dzień dobry 8.10 — Kanał prawicy, 8.35 — Uczy-my się języka litewskiego, Au-dycja 15. 9.45 — Reforma gos-podarcza, 10.15 — Film fab. Góym, 10.45 — 18.00 — Im-prowizacja TV, 18.25 — Szanujmy słowo, 18.30 — Uczy-my się francuskiego, 19.00 — Godzina dla dzieci (z jęz. angielskiego), 19.15 — Polityka, Dia-gnoz wyjeżdżają Rosjanie, 20.30 — Dobranocka, 21.00 — Panora-ma, 21.30 — Aktualia, 22.00 — Na fall odrodzenia, 22.45 — Spektakl noweliści Teatru Dramatycznego „Tym razem...” 23.15 — Wiadomości wieczorne, 24.00 — Dobranoc.

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

5.30 — 120 minut, 7.30 — TV film fab. „Szanat”, Odc. 3, 11, 4, 10.15 — Most TV Moskwa — Warszawa, 11.30 — Czas, 15.15 — TSN, 15.30 — Koncert, 16.00 — Godzina dla dzieci (z jęz. angielskiego), 17.00 — TV film dok. 18.30 — Aktualny wywiad, 18.40 — TV film fab. „Szanat”, Odc. 4, 20.00 — Rozmaitości, 20.45 — 1 Miedzynarodowy Konkurs Harmonistów I Akordionistów, 22.45 — TSN, 23.00 — Szachowe mistrzostwa świata, 23.15 — TV film fab. „Igor Sawicz”, 23.45 — 0.20 — Pisarz W. Pakt, 1.15 — Detektyw.

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

7.00 — Gimnastyka poranna, 7.15 — Film dok. 7.35, 8.35 — Podstawy informatyki i komputeryzacji, 8.05, 9.05 — Język niemiecki, 9.35, 10.35 — Litera-tura dla kl. VI, 10.05, 11.05 — Film dok. 11.25 — Koncert, 12.00 — Film dok. 12.20 — TV film fab. „Przyrody letniska”, Odc. 6, 17.25 — Rozmaitości, 17.30 — Czas, 18.00 — Róż z nami, 18.05, 18.15, 18.20 — Dobranocka, 19.15 — Listy z Ameryki, kl. 20.00 — Koncert, 20.40 — Program informacyjny, 22.40 — Na sesji RN ZSRR.

TELEWIZJA POLSKA

PROGRAM I

10.00 — Wiadomości poranne, 10.10 — Domowe przedświatko, 10.35 — Bunt, 10.55 — Video-Tok, 11.05 — Po przesiedzieliście, 13.00 — program, 14.55 — Telewizja edukacyjna, 17.00 — Wiadomości, 17.10 — Video-Tok, 17.20 — „Lalka to lalka”, 17.45 — Film prod. czesko-woackiel, 17.45 — Dla młodych widzów, „Sam! o sobie”, 18.15 — Teleexpress, 18.30 — „System” — program publicystyczny, 18.45 — „10 minut”, 19.10 — Kłopoty z krowami, 19.20 — 19.20 — Jakim prawem, 20.15 — Dobranoc, 20.30 — Wiado-mości, 21.05 — „Ostaci i czechosłowacy”, 21.30 — prod. polskiej, 23.00 — Obmruwaną wolność, — Film dok. orod. fizyki, 24.00 — Wiadomości wieczorne, 0.15 — Rozmowy w Res Publice.

Wyrazy głębokiego współczucia koleżance Krystynie BAGDZIEWICZENE z powodu zgonu ukochanego Brata składa zespół pracowników Szkoły Średniej im. Adama Mickiewicza w Wilnie

PAMIĘCI KOLEŻANKI

Odeszła od nas na zawsze. Odeszła cichutko, skromnie, nie czyniąc wokół swojej choroby żadnego zamieszania, wśród otaczających ją kolegów, współpracowników. Tak samo żyła, będąc uosobieniem skromności, dobroci, wyczyniałości ludzkiej.

Sp. Pani Helena Kusz pracowała w naszej redakcji 25 lat w samym sercu wydawnictwa gazet — korekcturze. Przyszła do nas jako człowiek dojrzaly, po przebyciu wielu trudnych drog życiowych. Wiedzieliśmy od innych, że życie ja nie pieszczilo: wojna i utrata bliskich, a potem represja i lata spędzone w miejscach za zbyt dalekich od kraju rodzinnego. Podawaliśmy niżej, że przecież tyle wycierpiała, a taką zachowała dobroć w sobie... Jedynie wtedy, gdy zapadła na zdrowiu, wiedzieliśmy,

że to echo tamtych tragicznych lat.

Dla siebie nie chciała niczego — ani ulgi, ani przywilejów, ani zbytejnej uwagi ze strony współpracowników. To raczej Ona starała się pomóc każdemu, kto będąc obok Niej tej pomocy potrzebował.

Została w naszej pamięci jako Człowiek o wielkim sercu i mimo tak łagodnego uosobienia mownego ducha. Ta droga składamy wyraz najgłębszego współczucia. Jej córce, mężowi, wnukom, zięciom. Niech Jej ziemia rodzinna lekka będzie. Zespół redakcji „Kurier Wilenskiego”

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Adres redakcji: 23-2019 Wilno, Wileński 100. Działek społeczno-polityczny Rady Najwyższej I Izby Re-publicy Litewskiej, ul. Wileński 103B. Publikacji Litewskiej, ul. Wileński 103B. Redaktor: 42-78-81, 42-78-82, 42-78-83, 42-78-84, 42-78-85, 42-78-86, 42-78-87, 42-78-88, 42-78-89, 42-78-90, 42-78-91, 42-78-92, 42-78-93, 42-78-94, 42-78-95, 42-78-96, 42-78-97, 42-78-98, 42-78-99, 42-79-00, 42-79-01, 42-79-02, 42-79-03, 42-79-04, 42-79-05, 42-79-06, 42-79-07, 42-79-08, 42-79-09, 42-79-10, 42-79-11, 42-79-12, 42-79-13, 42-79-14, 42-79-15, 42-79-16, 42-79-17, 42-79-18, 42-79-19, 42-79-20, 42-79-21, 42-79-22, 42-79-23, 42-79-24, 42-79-25, 42-79-26, 42-79-27, 42-79-28, 42-79-29, 42-79-30, 42-79-31, 42-79-32, 42-79-33, 42-79-34, 42-79-35, 42-79-36, 42-79-37, 42-79-38, 42-79-39, 42-79-40, 42-79-41, 42-79-42, 42-79-43, 42-79-44, 42-79-45, 42-79-46, 42-79-47, 42-79-48, 42-79-49, 42-79-50, 42-79-51, 42-79-52, 42-79-53, 42-79-54, 42-79-55, 42-79-56, 42-79-57, 42-79-58, 42-79-59, 42-79-60, 42-79-61, 42-79-62, 42-79-63, 42-79-64, 42-79-65, 42-79-66, 42-79-67, 42-79-68, 42-79-69, 42-79-70, 42-79-71, 42-79-72, 42-79-73, 42-79-74, 42-79-75, 42-79-76, 42-79-77, 42-79-78, 42-79-79, 42-79-80, 42-79-81, 42-79-82, 42-79-83, 42-79-84, 42-79-85, 42-79-86, 42-79-87, 42-79-88, 42-79-89, 42-79-90, 42-79-91, 42-79-92, 42-79-93, 42-79-94, 42-79-95, 42-79-96, 42-79-97, 42-79-98, 42-79-99, 42-80-00.